Rok IX. Kraków-Podgórze, Sroda 14 czerwca 1911 Nr. 133

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. NUPCZYC.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wybory w Galicyi.

Ustawa wyborcza z r. 1907 określa liczbę posłów wysyłanych z Galicyi do Izby poselskiej na 106, wybieranych w 70 okręgach. W 34 okręgach wiejskich jednomandatowych wyborcy wybierają po jednym pośle, w 36 okręgach wiejskich po dwu posłów i dwu zastępców.

Dziś we wtorek odbywają się wybory **46 posłów** w zachodniej części kraju, a to 12 z jednomandatowych okręgów miejskich i 34 z 17 dwumandatowych okręgów wiejskich. O ile w dniu dzisiejszym wybory nie dadzą dostatecznych wyników, odbędzie się ponowny wybór 21 czerwca, względnie ściślejszy 27 czerwca. (W Galicyi wschodniej wybory odbędą się 19 względnie 26 czerwca i 3 lipca.)

Dziś prócz Krakowa (5 posłów), wybierają po jednym pośle miasta: Tarnów, Biała, Bochnia, N. Sącz, Rzeszów, Mielec i Jasło.

W 17 okręgach wiejskich (po 2 mandaty) wybierają okręgi: Chrzanów, Biała, Wadowice, Żywiec, Limanowa, Kraków, Bochnia, Tarnów, Pilzno, Mielec, Tarnobrzeg, Rzeszów, Łańcut, N. Sącz, Jasło, Krosno i Brzozów.

O 12 mandatów miejskich w Galicyi zachodniej ubiega się 25, o 34 mandaty wiejskie 97 kandydatów; razem po 46 mandatów zgłosiło się przed wyborcami 122 kandydatów: konserwatystów 9, demokratów polskich 6, ludowców 33, frondy ludowej 8, narodowych demokratów 16, chrześcijańsko-socyalnych 11, centrum 10, socyalistów 9, syonistów 3, Rusinów 2, bezpartyjnych 15.

Wybory w Krakowie.

Wyborcza walka w Krakowie toczy się właściwie tylko w dwu okręgach, na Wesołej, gdzie socyaliści wytężyli wszystkie siły, aby zapewnić mandat p. Daszyńskiemu i na Nowym Świecie, gdzie dr Doboszyński, komenderując pułkiem agitatorów, forsuje swój wybór przeciw prof. drowi Sikorskiemu, który licząc tylko na własne siły i pozbawiony forsy pieniężnej, podjął walkę z potężnym właścicielem demokratycznego dziennika i z pewnością zdobędzie kilkaset głosów inteligencyi z tego okręgu. Przypuszczają tu możność ściślejszych wyborów, jednak znawcy techniki wyborczej twierdzą, że dr Doboszyński wyjdzie z urny już przy pierwszem głosowaniu, bo teren ma dobrze obrobiony. (Wszak nawet sławetni „katoliccy“ stróże, Gołębie i Capy, odstąpili prof. Sikorskiego i plakatem wzywają do poparcia kandydatury dra Doboszyńskiego!). Ewentualny ścisły wybór nastąpiłby tu między p. Doboszyńskim a drem Markiem, który na razie wielkiej agitacyi w tym okręgu nie rozwinął.

Ogromną większością głosów zapewniony jest wybór prez. **Leo** i inż. **Zieleniewskiego.** Na Kleparzu zwłaszcza agitacya jest nieznaczna i obawiają się ospałości wyborców wobec zupełnej pewności zwycięstwa. Aby poruszyć i zmobilizować wyborców, komitet wyborczy inż. Zieleniewskiego wysłał na ulice ogromny walec drogowy, oblepiony plakatami, który swym łoskotem spełniać ma zadanie dzwonu, który zwołuje rzesze ludu.

Po odbiór legitymacyj.

Wczoraj i dzisiaj w biurze wyborczem miejskiem w domu Larysza panował tłok niebezpieczny. Setki wyborców, głównie z Wesołej i Nowego Swiata, cisnęły się wczoraj i cisną się dzisiaj po niedoręczone legitymacye i karty wyborcze. (Biuro jest otwarte jeszcze popołudniu od 3—6 wieczorem). Policya i straż ogniowa pilnowała porządku.

Ilość wyborców w Krakowie.

Okręg: Śródmieście 3.379, Nowy Świat-Stradom 3.893, Piasek-Kleparz 3.437, Wesoła 3.163, Kaźmierz 5.412.

Lokale wyborcze.

Spis lokali głosowania, oraz spis lokali wyborczych komitetów ogłosiliśmy we wczorajszym numerze. Prof. Sikorski ma swoje wyborcze lokale przy ul. Jabłonowskich 9, Bernardyńskiej 9 i Dietlowskiej l. 68.

Legitymacye zachować!

Wyborcy w okręgu Nowy Świat-Stradom winni **zachować swe legitymacye**, bo w tym okręgu zachodzi prawdopodobieństwo ściślejszego wyboru.

Przebieg wyborów w Krakowie.

(Godzina 12 w południe).

Ruch wyborczy był zrana słaby i to we wszystkich okręgach, z wyjątkiem okręgu **Nowy Świat—Stradom**. Tylko tu panuje znaczne ożywienie, wre gorączkowa praca „agitacyjna“ zwolenników kandydatury p. Doboszyńskiego. Przed lokalem wyborczym tego kandydata gwarniej i rojniej niż w lokalach głosowań. Kilkanaście dorożek długim rzędem oczekuje dyspozycyi. Kilka dziesiątek ludzi z niebywałem zaaferowaniem na twarzy rozmawia przed lokalem, argumentuje, kolejno wchodzi do wnętrza lokalu i wychodzi... Widać, jak zwolennik p. Doboszyńskiego zwerbował niezdecydowanego wyborcę, wsiada z nim do dorożki i odjeżdża...

Wogóle agitacya za p. Doboszyńskim jest prowadzona bardzo intenzywnie. Zato agitacyi za p. Sikorskim i dr Markiem nie bardzo można zauważyć.

Pogotowie wojskowe znajduje się w okręgu Nowy Świat w szkole im. Franciszka Józefa na I. p., u zbiegu ulic Dietla i Zielonej. Żołnierze pootwierali okna, przypatrując się z ciekawością spieszącym do urny wyborcom. Również skonsygnowano wojsko w okr. Kleparz-Piasek w szkole barakowej przy pl. Biskupim.

Zainteresowanie się obecnymi wyborami, w porównaniu z poprzednimi, dość małe i ospałe. Z pewnością popołudniu ruch się zwiększy.

We wszystkich okręgach panuje wzorowy spokój, który nie został nigdzie i niczem zakłócony. Tylko na Kaźmierzu, w ulicy Stradom, przyszło do bójki między agitatorami. Wkrótce jednak policya uspokoiła walczących, nie aresztując nikogo, gdyż sprawca awantury wsiadł do dorożki i odjechał.

Policya lwowska w Krakowie. Do Krakowa przybyło pięciu komisarzy policyjnych, którzy zostali przydzieleni na czas wyborów do policyi tutejszej. Wśród nich znajduje się starszy kom. pol. p. Taner, jeden z kandydatów na mającą się otworzyć posadę dyrektora policyi w Przemyślu.

W gminach podmiejskich Krakowa, ruch wyborców znaczny. Dotychczas spokój nie został zakłócony.

Na Nowym Świecie.

W 1907 r. padło w tym okręgu na prof. Sikorskiego 1238 głosów na socyalistę p. Englischa zaś 854.

Obecnie liczba wyborców urosła w tej dzielnicy o blisko 500 i wynosi **3893.** Przypuszczać można, że głosować będzie około 3000 osób. Do abs. większości potrzebaby tedy 1500 głosów. Z ogólnej ilości 3000 głosów znawcy lokalnych stosunków wyznaczają drowi Doboszyńskiemu około 1400 głosów, drowi Markowi około 850, prof. Sikorskiemu zaś tylko 550 głosów.

(Na 1200 głosów żydowskich, znawcy stosunków przypuszczają, że tylko 300 padnie na dra Doboszyńskiego).

Z tego wynika, że możliwe jest zwycięstwo dra Doboszyńskiego już przy pierwszem głosowaniu. Gdyby jednak przyszło do ściślejszego wyboru między adwokatem drem Markiem a drem Doboszyńskim, sukces dra Doboszyńskiego jest dlatego prawdopodobny, że znaczna część głosujących na Sikorskiego nie zechce oddać głosu socyaliście, lecz usunie się od głosowania, część zaś głosów dr Doboszyński będzie umiał pozyskać dla siebie.

Sekcya I. *Lokal wyborczy:* sala Biura statystycznego przy ulicy Jabłonowskich pod l. 19.

Skład komisyi wyborczej: przew. dr Federowicz; członkowie: Heuman H., dr Eminowicz W., Onyszkiewicz, Perlberger Z., Robak J., Wielgus P.; mężowie zaufania: dr Fink Wilh. (soc. dem.), Adelman Al. (komitet Sikorskiego); Komisarz wyborczy: Groele A., radca mag.



Swój „świat“ nosi z sobą. (Patrz artykuł).

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta

101 (Ciąg dalszy).

— Możliwe, — powiedziała otyła dama. — Nie znam go. Pani chce pokoju?

— Tak.

I służący, zabrawszy jej rzeczy, zaprowadził ją na pierwsze piętro.

Ciężko jej było na sercu. Usiadła przy stoliku i kazała sobie przynieść bulionu i kawałek kurczęcia. Nie miała nic w ustach od świtu.

Jadła przy smutnem świetle świecy, myśląc o tysiącznych rzeczach, przypominając sobie swój chwilowy pobyt w tem samem mieście w powrocie z poślubnej podróży, pewne oznaki charakteru Juliusza, jakie dostrzegła podczas tej bytności w Paryżu. Ale młoda była wówczas, pełna ufności, mężna. Teraz czuła się starą, zakłopotaną, bojaźliwą nawet, słabą i zmęczoną z lada jakiego powodu. Po spożyciu obiadu usiadła przy oknie i spoglądała na ulicę, pełną ludzi. Miała ochotę wyjść, ale nie śmiała. Zabłądziłaby z pewnością, myślała. Położyła się spać i zgasiła światło.

Ale hałas, wrażenie nieznanego miasta i zmęczenie podróżą nie pozwalały jej zasnąć. Upływały godziny. Zgiełk zewnątrz uspakajał się zwolna, nie mogła jednak oka zmrużyć, zdenerwowana tym pół-spoczynkiem wielkiego miasta. Przyzwyczajona była do cichego i głębokiego snu pól, które wprawiają w odrętwienie wszystko, ludzi, zwierzęta i rośliny; i czuła teraz, dokoła siebie, jakiś ruch tajemniczy. Nieustanne prawie głosy, dochodziły ją jakgdyby przenikały ściany hotelu. Niekiedy podłoga zatrzeszczała, drzwi zamykały się, rozlegał się dzwonek.

Naraz, około drugiej nad ranem, wtedy właśnie, kiedy zaczynała zasypiać, jakaś kobieta krzyknęła w sąsiednim pokoju; Janina przestraszona siadła na łóżku, potem, zdało się jej, że słyszy śmiech mężczyzny.

W miarę jak się dzień zbliżał, opanowywała ją wyłącznie myśl o Pawle; i ubrała się kiedy zaledwo zaczynało świtać.

Mieszkał przy ulicy Sauvage, w starej części miasta. Postanowiła iść pieszo, powodując się zalecanymi przez Rozalię względami oszczędności. Czas był piękny; zimne powietrze szczypało ciało; ludzie, spiesząc się, biegli trotuarami. Szła możliwie najprędzej wskazaną ulicą, na końcu której powinna była skręcić na prawo, następnie na lewo; potem doszedłszy do jakiegoś placu, miała się dopytywać na nowo. Nie znalazła placu i zasięgnęła informacyi u piekarza, który jej udzielił różnych wskazówek. Poszła dalej, kręciła się, błądziła, słuchała innych rad, zgubiła się zupełnie.

Zbałamucona, szła teraz prawie na chybił-trafił. Miała już zawołać fiakra, kiedy zobaczyła Sekwanę i poszła wzdłuż wybrzeża.

Po upływie prawie godziny weszła w ulicę Sauvage, pewnego rodzaju ciemny zaułek. Stanęła przed drzwiami, tak wzruszona, że nie mogła już kroku postąpić.

Tu, w tym domu, był jej Pawełek.

Trzęsły jej się ręce i nogi; wreszcie, weszła na korytarz, zobaczyła przegródkę portyera, i zapytała, podając franka:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do godziny 1-szej w południe głosowało **586** wyborców.

Sekcya II. *Lokal wyborczy:* szkoła wydziałowa przy ul. Bernardyńskiej.

Skład komisyi wyborczej: przew. dr Krongold Wilhelm; członkowie: Maciołowski Julian, dr Meisels Adolf, Klinger Józef, Margulies Gabryel; mężowie zaufania: Pipes Zygmunt (soc. dem), Mączyński (komitet Sikorskiego). Komisarz wyborczy Sawiński Winc.

Do godziny 1-szej w południe głosowało **650** wyborców.

Sekcya III. *Lokal wyborczy:* szkoła, róg ulicy Dietla i Zielonej.

Skład komisyi wyborczej: przew. Uderski; członkowie: Schmelkes, dr Twaróg, Ripper Aleksander, Landau Stefan, Reich Natan, Szybalski Mieczysław; mężowie zaufania: Kiusek Stan. (kom. mieszcz. dem.), Duval (komitet Sikorskiego), dr Schachter Antoni (soc. dem.). Komisarz wyborczy: Dr. Strojek St.

Do godziny 1 szej w południe głosowało **630** wyborców.

Okręg X. Kleparz-Piasek.

Sekcya I. *Lokal wyborczy:* szkoła wydziałowa przy placu Matejki.

Skład komisyi wyborczej: przew. kom. Beringer W.; członkowie: Dattner M., Dębicki Wł., Parczyński J., Böhmel A., Bandrowski St., Abderman Fr.; mąż zaufania komitetu mieszcz. dem.: Święton Wł. Komisarz wyborczy: Kubalski Edw., radca mag.

Do godziny 1-szej w południe głosowało **332** wyborców.

Sekcya II. *Lokal wyborczy:* szkoła barakowa przy placu Biskupim.

Skład komisyi wyborczej: przew. dr Ponikło St.; członkowie: Mikucki Ks., Meus R., Ripper H., Smeliń J., Malik M., Niedzielski Z.; mężowie zaufania kom. mieszczańskiego dem.: Pałkaniowski M., Osika W. Komisarz wyborczy: dr Nowicki J., radca mag.

Do godziny 1-szej w południe głosowało **368** wyborców.

Sekcya III. *Lokal wyborczy:* gdzie sekcyi II giej.

Skład komisyi wyborczej: przew. Wachtel Bernard; członkowie: Gablenz Willi., Burakowski Gw., Stec J., Ziarko E., Sikorski K., Sarnecki E.; mąż zaufania kom. mieszcz. dem.: Tokarz Jan. Komisarz wyborczy: Błotnicki J., sekret. mag.

Do godziny 1-szej w południe głosowało **319** wyborców.

Na Wesołej.

Sekcya I. *Lokal wyborczy:* Strażnica pożarna parter:

Skład komisyi wyborczej: przew. dr Pareński St.; członkowie: Lewandowski, Zieliński, Karliński W., Kuszpeciński, Marciszewski; mężowie zaufania: Pogorzelski Antoni, (mieszcz. dem.) Pyrzowski Marcin (soc.-dem.)

Do godz. 1 w południe głosowało **564** wyborców.

Sekcya II. *Lokal wyborczy:* Strażnica pożarna gmach główny.

Skład komisyi wyb.: przew. Jan Armółowicz; członkowie: Datkiewicz M., Zieliński, Durzyk J., Drozdowski K.; mężowie zaufania: Filipkiewicz Władysław i Goryczko A. (mieszcz.-dem.), Lorenz St. (soc. dem.); komisarz wyb.: dr Zawadzki W., radca mag.

Do godz. 1 w południe głosowało **595** wyborców.

Sekcya III. *Lokal wyborczy:* Dom akcyzy m., parter.

Skład komisyi wyb.: przew. Radoń Kaz. rol.; członkowie: Kłapul Piotr, Lekszycki Ant., Sikorski St., Smoleński Zagłoba Br., Rojek S., Rakicz Sz.; mężowie zaufania: Stankiewicz J. i Rembertowski A. (mieszcz. dem.), Schiff Hermann (soc.-dem); komisarz wyb. Holly, koncep. Magistratu. Głosowało **514**.

W Śródmieściu.

Sekcya I. *Lokal wyborczy:* Sala obrad Rady m.

Skład komisyi wyb.: przew. Gustaw Gerson Bazes; członkowie: Jan Godzicki, Goliński Jan, Bommer, Zachimowicz, Dobrzyński; kom. wyborcza: Schlichting Alfred.

Do godz. 1 w południe oddano **315** głosów.

Sekcya II. *Lokal wyborczy:* Sala obrad Rady m.

Skład komisyi wyb.: przew. r. Klemensiewicz; członkowie: Banaś, Gładysiewicz, Ks. Mikulski, Litawski Józef, Roczmiarowski, Krzyżanowski St.; kom. wyb.: dr Racławicki Michał.

Do godz. 1 w południe oddano **343** głosów.

Sekcya III. *Lokal wyborczy:* Sala konferencyjna Magistratu.

Skład komisyi wyb.: przew. Schwarz Eeinryk członkowie: Guńkiewicz Bron., Sauer Fr., Rudnicki M., Krzyżanowski Jan, Zieleniewski Ludwik; kom. wyb.: dr Reiner Ryszard.

Do godz. 1 w południe oddano **312** głosów.

Na Kazimierzu.

Sekcya I. *Lokal wyborczy:* w szkole ludowej przy pl. Wolnica, parter.

Skład komisyi wyborczej: Przew. Birnbaum Juda. Członkowie: Dr Kaufmann M. Dr. H. Ciechoński, Beckmann Mojżesz, Bester Lazar, Fried Salomon: Dreyer Adolf. Mężowie zaufania: Eichenbaum Juda, Fleischer Salomon, (Stron. niez. żydów). Komisarz wyborczy: Buczkowski Adolf st. r. Magistratu.

Do godziny 1-szej w południe głosowało **483** wyborców.

Sekcya II. *Lokal wyborczy:* w szkole ludowej przy placu Wolnica I p.

Skład komisyi wyborczej: Przew. Kaufmann Hermann. Członkowie: Jarra Marcin, Liebling Wład., Wohlmut Edward. Glnzig Aleksander, Finkelstein Wolf, Gross Emanuel. Mężowie zaufania: Gutter Leon, Herschel Hirsch, Hirschberg Juda (kom. niezaw. żydów). Komisarz wyborczy: Kosiński Teodor.

Do godziny 1 szej w południe głosowało **366** wyborców.

Sekcya III. *Lokal wyborczy:* w szkole ludowej przy placu Wolnica I p.

Skład komisyi wyborczej: Przew. Grossberg. Członkowie: Deutscher Moses, Birnbaum Jonas, Wallach Józef, Löwenstein Bernard, Kleinberg Józef, kupiec. Mężowie zaufania: Margulies Dawid, Krieger Bernard, Langer Emanuel (stron niez. żydów). Komisarz wyborczy r. Epstein.

Do godziny 1-szej w południe głosowało **420** wyborców.

Sekcya IV. *Lokal wyborczy:* w szkole barakowej przy ul. Dietla.

Skład komisyi wyborczej: Przew. Rittermann Joachim. Członkowie: Bannet Kopel, Grünberg Efroim, Schönberg Maurycy, Selinger Rafał, Prager Natan. Mężowie zaufania: Reiner Izaak, Rosenfeld Szymon. Komisarz wyborczy Dr Leinkramm Michał.

Do godziny 1-szej w południe głosowało **440** wyborców.

Sekcya V. *Lokal wyborczy:* w szkole barakowej przy ul. Dietla.

Skład komisyi wyborczej: Przew. Kleinberg Natan. Członkowie: Holzer Joel, Górecki Józef, Sternberg Mojsz. Zimmet Salomon. Taper Mojsz Süsser Bernard Mężowie zaufania: Taschner Löbel, Tischlowitz Pinkas (stron. niez. żydów). Komisarz wyborczy: Latacz Wł.

Do godziny 1-szej w południe głosowało **396** wyborców.

Odważni ›kandydaci‹ krakowscy.

W ostatniej chwili wyłoniło się w Krakowie kilka kandydatur o znaczeniu humorystyczno-demonstracyjnym. I tak w Śródmieściu kandyduje dr Nartowski. Żółty plakat, głoszący jego kandydaturę, obwieszcza narodowi dosłownie:

„..... jest to nie kandydat konwentykl (?) i tajnych komitetów, ale człowiek przez wyborców do pługa pracy zaprzągnięty, mąż pełen nadziei i zaufania. Obecność jego w parlamencie jako lekarza jest konieczna, chodzi tam bowiem o ustawę ubezpieczenia społecznego (??).... Wybór jego będzie pierwszym krokiem do polepszenia przyszłości biednej naszej Ojczyzny. ...“

Oczywiście tak gorąco zachwalany kandydat, „mąż pełen nadziei zaufania“ ma widoki, że zdobędzie w kampani wyborczej 100—200 głosów, a może więcej, jeśli go socyaliści poprą

Na Kazimierzu kandyduje p. Piotr Makowiecki, którego kandydaturę uchwaliło zgromadzenie stróżów kamienicznych i rękodzielników. Kandyduje tam także p. Goldberg który zbierze garść głosów.

I na Kleparzu wysunięto przeciw Zieleniewskiemu kandydaturę jakiegoś p. Bułki, popieranego przez „chrześcijańsko społeczną“ grupkę.

Z humorystyki wyborczej.

Na murach miasta pojawił się następujący afisz, który zgromadza szereg słuchaczy i wywołuje u nich kolosalną wesołość.

„Grono wyborców niezawisłych Śródmieścia poleca nagoręcej kandydaturę czcigodnego przemysłowca z ul. szpitalnej Arona Gayera.

W razie, gdyby piśmienni wyborcy nie mogli się zgodzić na Jego wybór, poleca z czystem sumieniem zacnego pracownika na niwie społecznej dr Mateusza Nartowskiego.

Spokój ich popiołom !!!

Grono wyborców.“

Gwałty i sztuczki socyalistów.

Z powiatu krakowskiego, podgórskiego i wielickiego dochodzą nas liczne skargi na terrorystyczną agitacyę socyalistów. Onegdaj w Dąbiu murarze J. Warmuz i Fr. Trinke, agitatorzy Daszyńskiego, w ferworze agitacyi, nożem i cegłą skaleczyli Koprowskiego i Rusinka, zwolenników kandydatury Tetmajera.

Agitatorzy socyal. nachodzą mieszkania wyborców i nie robią żadnych ceregieli. I tak n. p. pan Józef Sokalski, woźny Starostwa krakowskiego, zamieszkały w Dębnikach, donosi nam, że w czasie jego nieobecności w domu przyszli do jego żony dwaj nieznani agitatorzy socyalistyczni i nie pytając o pozwolenie, przybili na okazanej im karcie głosowania pieczątkę z nazwiskiem Daszyńskiego na posła, a Klemensiewicza na zastępcę posła Takich faktów zaszło bez liku

Także w okręgu Jaworzno-Chrzanów-Liszki słychać skargi na socyalistów. (Czynniki miarodajne popierają tu kandydaturę r. Zarańskiego i dra Wróbla, ale wielkie szanse ma ks. Stojałowski i socyal. Żuławski).

Z kraju.

Kleska syonistów.

Centralny komitet syonistów we Lwowie uchwalił cofnąć wszystkie kandydatury syonistyczne **w Zachodniej Galicyi** z wyjątkiem kandydatury dra Malza w Tarnowie.

Kandydaturę dra Malza pozostawiono tylko na próbę, bo szans nie ma żadnych. — Syonistyczny lwowski „Tagblatt“ **wzywa swoich czytelników, aby nie głosowali na Polaków** i ubolewa, że w zachodniej Galicyi niema **Rusnów**, wskutek czego syoniści nie mają się na kim **oprzeć!**

Wojsko przy wyborach.

Wczoraj popołudniu o godzinie 3 odjechała z Krakowa Kompania 56 p. p. do Balina koło Trzebini, celem utrzymania porządku w czasie dzisiejszych wyborów. Wojsko pilnować ma przedewszystkiem porządku w okolicznych wsiach, w Chełmku i Libiążu.

Także w okolicach Krakowa, w kilku miejscowościach wojsko będzie pilnowało porządku, bo zachodzi obawa wykroczeń socyalistycznych. Zewsząd nadchodzą skargi na niesłychany **terror socyalistów**, agitujących za Daszyńskim.

Homerycki bój we Lwowie.

Żaden chyba okręg w Galicyi nie widzi tak zawziętej walki, jak okręg lwowski II., gdzie dr Battaglia kandyduje przeciw E. Breiterowi. Breiter utrzymuje całą bandę „batiarów“, którzy mu towarzyszą na wszelkie zgromadzenia i są postrachem przeciwników. Ale energiczny Battaglia dotrzymuje mu pola i prawdopodobnie zwycięży. Rozgrywają się sceny iście z homeryckich bojów. N. p. w niedzielę w dziedzińcu ratusza odbyło się wczoraj zgromadzenie wyborcze bar. Battaglii przy udziale 2000 wyborców. Po przemowie bar. Battaglii uchwalono jego kandydaturę, poczem na rękach wyniesiono go na Rynek, skąd chciano go ponieść na ulicę Serbską.

Tam ukryci agitatorzy Breitera obrzucili go cegłami i kamieniami. Kilka osób zostało rannych. Wkońcu wkroczyła policya i nie pozwoliła na dalszy pochód.

„Bojówka“ Breitera hula dowoli. Również onegdaj, pewien poważny obywatel, zobaczywszy zbiegowisko przed lokalem wyborczym Ernesta Breitera, zatrzymał się z ciekawości na chwilkę w pobliżu. W tej chwili przystąpił do niego jakiś ze zowaty żydek i wywiązał się następujący dyalog, zaczęty przez żydka:

— Panie, my tu nie potrzebujemy kontrolora!

— Co pan właściwie chce odemnie. Czy to pańska ulica?

— Tak, moja, — odparł arogancko żyd.

Wywiązała się żywa sprzeczka, w której obie strony zagroziły sobie aresztowaniem. Lecz żydek „spalił się“ i nasłał jakiegoś draba, który przystąpił do owego obywatela, wyciągnął do niego rękę i rzekł:

— Serwus, Bataglia.

— ??

— Bo ja jestem Breiter!

I nąjwszy w lewą rękę laskę owego obywatela, uderzył go dwukrotnie lagą w głowę. Zanim napadnięty znalazł policyanta, drab zbiegł.

Z ruchu wyborczego w Austryi.

Dziś we wtorek w całej Austryi (z wyjątkiem Galicyi Wschodniej) odbywają się wybory posłów do Rady państwa. Chodzi o 516, względnie (z wyłączeniem Galicyi Wsch.) o 456 mandatów, o które ubiega się aż 2000 kandydatów.

Najbardziej zacięta walka stoczoną będzie w **Wiedniu i Pradze**

W Wiedniu przywódcy liberalni nie czując się sami na siłach do obalenia przewagi antysemickiego stronnictwa, wydali hasło, aby przynajmniej rozbijać jedność i wzniecać rozdwojenie w nieprzyjacielskich szeregach. Do tego rozdwojenia przyczynia się także okoliczność, że klerykalni konserwatyści w krajach alpejskich (Dipauli, Ebenhoch), oparci na chłopskich głosach, zerwali dotychczasową, przez Luegera utrzymywaną, łączność ze stronnictwem chrześciańsko-społecznem, a występują samodzielnie. Przyczyna tego rozdziału tkwi przedewszystkiem w antagoniźmie wsi do miasta

Klęska socyalistów uchodzi za bardzo prawdopodobną zwłaszcza w niemieckich, czeskich i morawskich okręgach

W Czechach oczekiwany jest znaczniejszy wzrost radykalno-narodowej grupy czeskiej, która socyalistom odbierze sporo mandatów.

W kierunku narodowym skład nowej Izby nie może znaczniejszej doznać zmiany. Ustawa z r. 1907 przewidywała dla Niemców 233, dla Czechów 107, Polaków 82, Rusinów 33, Słowieńców 24, Włochów 19, Chorwatów 13, Rumunów 6 mandatów. Rezultat wyborów w 1907 prawie zupełnie odpowiedział oczekiwaniom, zauważyć tylko należy, żeśmy w Galicyi trzy polskie mandaty stracili na rzecz syonistów, co teraz chyba nie nastąpi.

Aresztowany za kupowanie głosów!

Z **Czerniowiec** telegrafują: Milioner wiedeński, znany syonista Lucyan Brenner, który kandyduje w okręgu Seret przeciw Mahlerowi, mimo, że go żadne stronnictwo na Bukowinie nie popiera, objeżdża swój okręg w towarzystwie dziennikarza czerniowieckiego Dra Welta, który jawnie kupuje dla niego głosy. Onegdaj pojął Welt w banku na przekaz Brunnera 60.000 kor. i wczoraj publicznie w Serecie rozdawał. Na rozkaz prokuratoryi został on w obecności Brunnera **aresztowany**.

(Gdyby tak wszystkich, którzy głosy kupują przy tych wyborach aresztowano, areszty zapełniłyby się nagle *przyp. red.*).

Zwiastuny pokoju w Albanii.

Konstantynopol. Według doniesień z Albanii, Torgut pasza ścigał Malisorów aż do rzeki granicznej Sen i zawarł 48-godzinne zawieszenie broni. Wielki wezyr polecił Torgutowi, **ażeby wszelkimi środkami dążył do pojednawczego porozumienia z Albańczykami**, aby jak najprędzej bez rozlewu krwi stłumił powstanie. — Rząd pragnie bowiem w czasie pobytu sułtana w Macedonii, a zwłaszcza podczas rewii na Kosowem Polu urządzić **wielką manifestacyę pokojową**. Słychać, że w tym celu ma być wydana **bardzo rozległa amnestya**, obejmująca i przywódców powstania.

Zdaje się, że rząd turecki, usłuchawszy rad Austro-Węgier, zdecydował się przystąpić do reform w Albanii i stłumić powstanie przez spełnienie całego szeregu postulatów Albańczyków.

Jak długo mężczyźni są młodymi?

Jeden z madryckich dzienników ogłosił ankietę na pytanie: Do jakiego wieku mężczyźni pozostają młodymi?

Odpowiedzi miały być nadsyłane w formie krótkich aforyzmów. Najznamienniejsze powtarzamy tu za dziennikiem hiszpańskim:

Najczęściej mężczyźni są dopóty młodymi, dopóki nie myślą o małżeństwie

Jeśli mężczyzna wstępuje do składu perfum i kupuje sobie mydło, a potem od niechcenia „z polecenia swojego dobrego znajomego“ pyta, jaki jest najskuteczniejszy środek przeciwko siwieniu, jest to nieomylnym znakiem, że zaczyna się starzeć.

Nietyle lata niszczą młodość, ile słabe zdrowie i zniszczone nadzieje i złudzenia.

Mężczyzna zaczyna się starzeć.., w osiem dni po ślubie — twierdzi młoda mężatka.

Los mężczyzn podobny jest do losu odzieży: ich trwałość zależna jest od obchodzenia się z nimi.

Słynny ks. Richelieu, siostrzeniec kardynała, zwykł był mawiać: „Poznałem, że się starzeję, gdy kobiety brały moje oświadczenia miłosne za komplementy; dawniej przyjmowały moje komplementy za oświadczenia miłosne“.

Jeśli się o kobietach myśli jako filozof, a nie jako poeta, wówczas nie jest się już młodym.

To zależy zupełnie od okoliczności: mężczyźni zwykli dość wcześnie zapewniać żony swoje, że się starzeją; względem innych kobiet chcieliby zawsze uchodzić za młodych.

Mężczyzna jest młody, dopóki kobiety są jego ofiarami; starzeje się, gdy sam staje się ofiarą kobiet.

Mężczyzna jest młody, dopóki potrafi wywoływać w kobietach zazdrość.

Ostatnia odpowiedź otrzymała największą liczbę głosów czytelników. Aż 28,000!

Swój świat nosi z sobą.

(Patrz ilustracyę).

O Anglikach powiadają, że ojczyznę wożą ze sobą w torbie podróżnej. Gdziekolwiek się zjawią, rozkładają bagaż, dobywają sztandaru angielskiego, zatykają go i tam jest już dla nich Anglia. O kobietach angielskich można powiedzieć, że wożą z sobą swój „świat“, swoją własną atmosferę i gdziekolwiek się znajdą, czują się nią tak oddzielone jak nieprzeniknioną powłoką od świata i moralności obcej. Ślicznie tę rzecz opisuje słynny autor francuski Bourget w swoich podróżach po Włoszech, przedstawiając, jakto angielskie „miss i mistress“ zwiedzają najokrzyczańsze zaułki, nie tracąc nic ze swej przysłowiowej czystości duszy.

Coś podobnego przedstawia dzisiejsza rycina, w której widzimy angielską turystkę, zwiedzającą

nocną kawiarnię arabską w Biskrze, gdzie się Arabowie dość swobodnie bawią, przyglądając się tańcowi najemnych tancerek. — Wyrazy obojga Anglików są bardzo wiele mówiące: jej jakby była u siebie w salonie i patrzała się na produkcyę kinematografu, jego, jakby chciał powiedzieć: „Jeśli chcę, potrafię wszędzie pokazać, że jestem panem i władcą“.

Odwiedzanie Algieru, Tunisu i Egiptu z początkiem wiosny weszło obecnie bardzo w modę u podróżującej zamożnej publiczności.

Z tajemnic rosyjskich.

Senator Medem rewiduje obecnie działalność kolei syberyjskiej podczas ostatniej wojny japońsko-rosyjskiej, kiedy ta kolej była jedyną nicią komunikacyjną, wiążącą teren boju z właściwą Rosyą, z jej składami i zapasami.

Japończycy mieli po unieruchomieniu floty rosyjskiej najidealniejsze połączenie placu boju z krajem: droga morska, stosunkowo szybka komunikacya, niezależna od liczby torów.

Los zaś Rosyan wisiał na wąskim i niezmiernie długim pasku pojedynczego toru kolei syberyjskiej, pozbawionego w dodatku nawet dostatecznej liczby rozjazdów, umożliwiających intenzywniejszy ruch. Połączenie takie jest jedno z najgorszych, jakie można sobie wyobrazić, nie mówiąc już o tem, że długa na tysiące kilometrów droga żelazna wymaga całej armii do strzeżenia od zamachów nieprzyjaciela, mogącego jedną zręcznie założoną pod filarem mostowym miną przeciąć na długi czas wszelką komunikacyę.

W takich warunkach jedynie energia administracyi i praca bez wytchnienia personalu kolejowego mogła do pewnego stopnia zrównoważyć braki drogi, postawić jej zdolność przewozową na takiej wysokości, aby była w stanie zaspokoić potrzeby armi co do dowozu ludzi i zapasów. Rewizya senatora Medema nietylko nie wykazuje wcale takiej gorliwości, lecz wprost przeciwnie, ujawnia takie same łapownictwo i nadużycia, jak wszędzie indziej, tylko że tam panowały one o ścianę od placu boju, gdzie pomarznięte w braku obuwia nogi odmawiały żołnierzom służby, a ranni marli bez opieki i pomocy, gdyż kolej nie była w stanie przewieźć dostatecznej ilości zapasów.

W chwili największej gorączki wojennej naczelnik zabronił przewozu ładunków prywatnych na Daleki Wschód. „Urzędnicy, którym udowodnione zostanie wysyłanie takich ładunków — brzmiał między innemi rozkaz — oddawani będą pod sąd wojenny“. W celu zapobieżenia możliwym nadużyciom, na stacyi Krasnojarsk utworzone zostało specyalne biuro kontroli, obowiązkiem którego było odczepianie od przychodzących pociągów wagonów z ładunkiem prywatnym i przyczepianie do pociągów z ładunkiem wojennym. Biuro włożony na nie obowiązek wypełniało w duchu rozkazu powyższego tylko... od drugiego końca.

Na skutek polecenia biura wagony z ładunkiem wojennym odczepiane były od pociągów i usuwane z widoku przez umieszczanie ich gdzieś w głuchych zakątkach stacyjnych, wagony zaś z niedozwolonym ładunkiem prywatnym przyczepiane były do pociągów pospiesznych i szły na miejsce przeznaczenia jako proch, materyały wybuchowe, przybory szpitalne itp.

A działo się to w sposób bardzo prosty i zupełnie jawny. W biurze odgrywały się np. takie sceny: Przychodzi kupiec irkucki S. „Mam na stacyi — mówi — 20 wagonów z bitymi wieprzami. Jakby je wysłać do Irkucka?“ „Można — odpowiadają mu. — Będzie to pana kosztowało po 200 rubli od wagonu“. Następuje targ. Kupiec twierdzi, że to za drogo. Odpowiadają mu, że z wieprzów cieknie strumieniami krew, więc ryzyko wielkie wysyłać je jakoby przybory szpitalne. Wkońcu biuro godzi się na 150 rubli od wagonu. Wagony przyczepione zostały do pociągu wojskowego i bite wieprze idą jako przybory szpitalne.

I rzeczy takie działy się bardzo długo.

Z kraju.

Sprzedaż Poronina. Sąd w Nowym Sączu rozpisał na 4 października licytacyę dóbr Poroniny, Szaflary, Zaskale, Murzasichle w powiecie nowotarskim. Cena wywołania 2 220.000 koron. Powodem licytacyi jest brak zgody w rodzinie obecnych właścicieli pp. Uznańskich co do podziału majątku. Ponieważ żaden z współwłaścicieli nie jest w możności całego majątku nabyć, zachodzi niebezpieczeństwo, że to piękne Podhale może się dostać **w ręce niemieckie.**

Krajowy kurs zawodowy nafciarski w Drohobyczu. W czasie od 25 lipca b. r. odbędzie się w Drohobyczu 6-tygodniowy krajowy kurs zawodowy nafciarski.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Z Myślenic. W niedzielę dnia 11 maja przybył p. Gabryelski z uczniami swej szkoły dramatycznej, aby odegrać dramat Przybyszewskiego p. t. *„Śnieg“*, na cele Ochronki dla dzieci w Myślenicach. Na przedstawienie w sali Sokoła inteligencya stawiła się licznie. Sztukę odegrano. Widzowie byli zadowoleni (prócz jednego jegomościa, który uczuł się być zgorszonym i ostentacyjnie wśród ogólnego śmiechu opuścił salę).

Podnieść należy grę p. Czochańskiego w roli Kazimierza i pny Horowiczówny w roli Ewy, a przedewszystkiem pny Wojniewicz w roli Bronki. Huczne oklaski były dowodem szczerego uznania audytoryum złożonego z inteligencyi. Zaznaczyć należy, że zarówno dyr. Gabryelski oddał swą pracę zupełnie bezinteresownie, a także całkiem bezinteresownie pp. Ripper i inżynier Ustyanowicz z Krakowa udzielili gościom automobili na podwody. Czyny to iście obywatelskie. W związku z przedstawieniem wypada podnieść niestrudzoną na polu humanitarności działalność p. Heleny Adelmanowej, żony zaszczytnie znanego adwokata w Myślenicach. Jej to inicyatywie i ciągłej pracy zawdzięczyć należy zbliżającą się do celu budowę Ochronki dla dzieci w dzisiejszych czasach tak niezbędną. Obywatele Myślenic długo przechowywać będą wdzięczną pamięć o swej „mecenasowej“, jak ją popularnie zowią.

Z Białej - Bielska.

Wypadek kolejowy w Bystrej. Na linii kolejowej pomiędzy Łodygowicami a Bystrą wydarzył się onegdaj wypadek, który dotychczas mimo skrupulatnych dochodzeń nie został należycie wyświetlony. Ofiarą tego wypadku padło życie kilkunastoletniego chłopaka, nieznanego pochodzenia, który, nie wiadomo czy rozmyślnie w zamiarze samobójczym zeskoczył z platformy pędzącego całą siłą pociągu i dostał się pod koła, które odcięły mu głowę.

Ze świata.

Oszalał w samochodzie. W Dessau jeden z bogatszych miejscowych fabrykantów, Langemann, wyruszył onegdaj sam samochodem swoim na przejażdżkę. Już w mieście nadał samochodowi bardzo szybkie tempo i, nie zważając na protesty policyi, pędził coraz szybciej. Dojechawszy do przedmieścia, popędził w tempie wyścigowym, przejechał parobka, nieco dalej dwie inne osoby i, nie oglądając się na nic, pędził dalej. Dopiero po powrocie do domu okazało się, że Langemann dostał w drodze pomieszania zmysłów i oddano go do domu obłąkanych.

Dwie wagi. Tygodnik spółkowy w Królestwie, „Społem“, zamieszcza taki feljetonik:

Wieśniaczka ma stały zbyt u piekarza. Przynosi mu codziennie mleko i masło. Część należności wybiera bułkami i chlebem, resztę gotówką. Oboje są z siebie wzajemnie zadowoleni.

Ale pewnego dnia piekarz przyjmuje swą dostawczynię „piekłem“.

— Co to jest? — krzyczy. — Zważyłem wczoraj waszą osełkę masła i przekonałem się, że na funcie brakło czterech łutów! To oszukaństwo! Wynoście się! Nie chcę was znać więcej!

Kobieta z całym spokojem zaczyna się tłomaczyć.

— Niech się pan nie gniewa! Ja nic nie winna... Gdzieś mi się ciężarek zapodział. Więc mój powiada: weź bochenek chleba, coś go przyniosła od piekarza, musi on rzetelną wagę trzymać i wedle niego zrób osełkę. Tak też zrobiłam i od dwu już tygodni robię osełkę według pańskich bochenków...

Piekarz zdębiał i zapomniał języka w gębie... Baba poszła sobie i już była daleko, a piekarz stał jeszcze we drzwiach i patrzał za nią, patrzał, patrzał. .

Śmierć złodzieja. Nowojorskie dzienniki podały niedawno jako sensacyę wiadomość o śmierci znanego włamywacza tamtejszego Tannera, który będąc wypuszczonym z więzienia niedługo używa wolności. Tanner, zamierzając okraść dom bogatego importera dywanów Eliasa Suruta, postanowił dostać się z dachu przez okno do domu. W tym celu przymocował linę do komina i przez okno strychu chciał się spuścić na dół, kiedy jednak przeciskał się przez okno, spadła mu na kark ciężka rama okienna i nieszczęśliwy włamywacz został przyłapany, jak mysz w pułapce, w której oczywiście poniósł śmierć. Właściciel, przybywszy rano do sklepu spostrzegł martwe zwłoki złodzieja i zemdlał pod wpływem tego widoku. W kieszeniach ukaranego przez Opatrzność złoczyńcy znaleziono nabity rewolwer oraz mnóstwo narzędzi złodziejskich.

Co słychać w mieście?

Wyniki dzisiejszego głosowania w okręgach krakowskich będą ogłoszone i wystawione wieczorem w oknie naszego lokalu redakcyjnego przy ul. Wiślnej 2 (róg Rynku).

Z teatru miejskiego. Dyrektor Solski odnowił kontrakty z wszystkimi wybitnymi artystami, którzy pracowali w ubiegłym sezonie, także z panem Sosnowskim. Tylko p. Wysocka wyjechała do Wilna, gdzie przebywa jej narzeczony, nie odnowiwszy poprzednio kontraktu z dyrekcyą krakowską.

Ślub. Dnia 8 b. m. odbył się w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu ślub p. Haliny Odrzywolskiej, córki pp. Sławomirów Odrzywolskich z p. Zdzisławem Poźniakiem, synem pp. Władysławów Poźniaków.

Z teatru w Parku krakowskim. Dziś we wtorek, jak również we środę i w piątek wystawia dyrekcya „Synowa ze suteryn“, która jak „Krowoderskie zuchy“ budzi nadzwyczajne zaciekawienie wśród sfer teatralnych. — W przygotowaniu „Małżeństwo na próbę“, wielce zabawna farsa pióra Buchbindera i Reinera.

Szach perski w Krakowie. W przejeździe z Odessy do Maryenbadu bawi w Krakowie *incognito* zdetronizowany szach perski. Szach zamieszkał w Grand hotelu ze świtą, złożoną z 11 osób.

Otwarcie czytelni i szwalni na Modrzejówce. W kolonii tanich mieszkań dla robotników katolickich przy ulicy Krowoderskiej w Krakowie, na t. zw. „Modrzejówce“, odbyła się w niedzielę uroczystość otwarcia dwóch nowo założonych instytucyj. O godzinie 8 rano, po nabożeństwie odprawionem przez ks. Błonarowicza w kaplicy domowej przy ochronce, wszyscy obecni zgromadzili się w sali Ochronki dla dzieci, która w godzinach popołudniowych i wieczornych służyć będzie za czytelnię. Tam stoją szafki z książkami, na stole leżą zaabonowane pisma peryodyczne. Prezes Tow. tanich mieszkań, dr St. Tomkowicz, ogłosił otwarcie Czytelni i Szwalni, w krótkiej przemowie wyjaśniając myśl przewodnią i pożytek tak pierwszej jak drugiej, i oddając Czytelnię pod opiekę kuratora, ks. Błonarowicza, Szwalnię zaś pod opiekę Sióstr Miłosierdzia, prowadzących Ochronę. Następnie jeden z robotników w imieniu wszystkich mieszkańców kolonii zwrócił się z krótkiem, ale wymownem podziękowaniem do Rady nadzorczej Tow. tanich mieszkań. Wkońcu udano się do lokalu, przeznaczonego na szwalnię, aby go obejrzeć.

Kolonia robotnicza na „Modrzejówce“, dzieło inicyatywy ś. p. dra Henryka Jordana i hr. Andrzeja Potockiego, dziś już przedstawia się bardzo poważnie. Mieści się w niej blisko 100 rodzin, liczących razem 525 osób, w tem dzieci niżej lat 14 przeszło 240.

Zakończenie roku szkolnego drukarskiej szkoły zawodowej odbyło się w niedzielę w szkole wydziałowej im. Konarskiego, przy ul. Loretańskiej. Po nabożeństwie w kościele OO. Kapucynów zebrali się uczniowie wraz z gronem nauczycielskiem w gmachu szkolnym. Przybyli tam również nadinspektor p. Kremer, instruktor stow. przemysłowych p. Witold Ostrowski, prezes Izby handlowej p. Maurycy Dattner, dr Adam Doboszyński, delegat nauczycielstwa p. St. Michalski, kierownik kursów introligatorskich p. B. Lenert, p. Anczycowa z córką i niemal wszyscy właściciele i kierownicy drukarń.

Uroczystość rozpoczął serdecznem przemówieniem kierownik szkoły p. Jan Dreziński, który podniósł pilność i dobre postępy w nauce, poczem podziękował właścicielom drukarń za opiekę nad szkołą.

Po odczytaniu klasyfikacyi p Anczyc w dłuższem przemówieniu podziękował Radzie m. Krakowa za opiekę i subwencyę dla szkoły, prez. Dattnerowi za poparcie szkoły przez Izbę handlową, właścicielom drukarń za łożenie na szkołę, wreszcie gronu nauczycielskiemu, którego gorliwości zawdzięczyć należy poszczególne rezultaty nauki. Wkońcu, zwracając się do uczniów, zachęcił ich mowca do dalszej energicznej pracy.

Radca dr Doboszyński, jako właściciel drukarni, złożył podziękowanie gronu profesorskiemu.

Imieniem uczniów przemówił w pięknych słowach uczeń Kwiczała, poczem zabrani zwiedzili wystawę prac uczniów, przedstawiającą się nadzwyczaj dodatnio.

Zwiedzanie katedry na Wawelu. W niedzielę d. 18 b. m. Uniwersytet Ludowy im A. Mickiewicza urządza zwiedzanie Katedry na Wawelu pod kierunkiem dr. G. Szydłowskiego, celem obznajomienia publiczności z zabytkami sztuki i architekturą katedry. Bilety w cenie 50 hal. (dla członków 40 hal.) do nabycia wcześniej w czytelni Uniwersytetu Ludowego.

Skating Ring „Wrotnisko“ w Krakowie przy ul. Rajskiej 12. urządza dnia 14 b m. t. j. w dzień kwiatów w II Seansie wieczorem Match hockeyowy grany przez panie, oraz bieg z jajkiem i jazdę figurową dla Pań i Panów o nagrodę. Z dochodu całego przeznaczyła Dyrekcya na cel dobroczynny 10% Komitetowi urządzającemu Dzień kwiatów.

Zaś dnia 15 bm. odbędzie się konkurs najlepszego holendrowania parami, jako też bieg „Stafeta“ dla Panów i grę „Gymkhana“ o nagrody.

Z kroniki żałobnej.

Franciszek Jasieński, obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 55, zmarł 13 bm.

Jan Cyganek, żołnierz 13 p. p., przeżywszy lat 24, zmarł 11 bm.

Ewelina z Jakubowskich Jelinkowa, wdowa po nadporuczniku, zmarła 11 bm., przeżywszy 83 lat.

Kamila z Weiglów 1° Romanowska, 2° Schwarzowa, zmarła dnia 11 bm., przeżywszy lat 76.

Wanda z Brzozowskich Adamowa Boguszowa, ur. w r. 1854 w Kamieniu nad Wisłą, zmarła w Krynicy 10 bm.

Aniela z Szulców Królikowska, zmarła 11 bm., przeżywszy lat 67.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Środa »Synowa ze suteryn«.
Czwartek teatr zamknięty

Repertuar opery i operetki lwowskiej w Krakowie.

Środa »Hrabia Luksemburg«.
Czwartek Z powodu uroczystości Bożego Ciała przedstawienia nie będzie.
Piątek »Quo vadis«.
Sobota »Quo vadis«
Niedziela pop. »Cyrulik sewilski«.
Niedziela wiecz. »Hrabia Luksemburg«.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

95 (Ciąg dalszy).

W jego nieco zwiędłej twarzy była jakaś straszna pogoda. Wzrok zaś przyćmiony więcej przez pobożność niż starość rzucał często lodowate blaski, podobne blaskom słońca na lodowcach. Lekkie utykanie na prawą nogę, które mu pozostało od rany otrzymanej w młodości w Pampelunie, nie odejmowało nic jego dumnemu wdziękowi, który napróżno starał się ukryć pod pozorną pokorą. Jednem słowem nie była to nieokrzesana figura mnicha, jaką zwykle przedstawiają ryciny i jaką chciał może aby przekazano potomstwu — była to szlachetna elegancya szlachcica, która bliska śmierci, więcej może niż wiara otacza aureolą nadludzkiej melancholii.

Ona i on, przez chwilę, przypatrywali się sobie w milczeniu.

Dwie siły naprzeciw siebie.

— Pani — rzekł Ribagnac. — Czy jesteś zupełnie zdecydowana? Czyś się namyśliła.

— To zdecydowane — odrzekła Katarzyna.— Idźmy, panie, godzina zbliża się.

Mnich powstrzymał ją ruchem i skłonił się lekko:

— Pani — powiedział tym głosem przenikającym i harmonijnym zarazem, który dawał tyle czaru jego wymowie — pani, jesteś wielką królową. Będziesz obrońcą kościoła. Będziesz wnosiła światło wiary w jaskinię herezyi. Odgadłem w tobie jedną z tych dusz walecznych, które Bóg zsyła czasami między ludzi, aby rozpowszechniali jego słowo perswazyą lub siłą, z pomocą broni duchowej i doczesnej. Tobie to powierzyłem zaszczytną misyę zgładzenia hydry. Uzbroiłem cię w puklerz i włócznię świętego Jerzego i pokazałem ci smoka. Pani, trzeba zabić herezye. Pani, troska o hekatombę, na której oprze się chwała Jezusa, do ciebie należy. Pani, oto wskazałem ciebie jako tę, której mają słuchać i czcić powiernicy Francyi. I gdy myśląc, że ukończyłem robotę, chcąc wyjechać do Rzymu, aby tam umrzeć spokojnie, szczęśliwy, że będę mógł powiedzieć świętemu Piotrowi, że losy najpiękniejszego królestwa chrześcijaństwa są w dobrych rękach, cóż ty mi mówisz pani?... Oto chcesz iść radzić się czarownika, jakiegoś wróżbity czy astrologa, sługi szatana, albo może jeszcze gorzej: uczonego!...

Katarzyna uśmiechnęła się.

— Mości panie — rzekła — jestem królową, to prawda. Mam nadzieję zwyciężyć herezyę. Jestem, jak mówisz wojownikiem Chrystusa. Ale jestem także kobietą. Słuchaj. Od kilku dni zaledwie jest ów Nostradamus w Paryżu, a już wieść o nim rozniosła się po mieście. Przybył poprzedzony rozgłośną sławą. Opowiadają... lecz po cóż to! Ja chcę go widzieć, panie. Ja cierpię. Boję się. Jestem poniżona. Szarpię się i gryzę, chcąc przeniknąć przyszłość. Chcę widzieć tego człowieka, który jest zdolnym otworzyć mi drzwi tajemnicy i pokazać, z czego utworzone jest *jutro*...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Konkurs.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
L. 56423/1911
Prez.

Kraków dnia 9 czerwca 1911.

W myśl uchwał Rady miasta Krakowa z dnia 9 lutego i z dnia 1 czerwca 1911 r. rozpisuje się konkurs na następujące posady urzędników Budownictwa miejskiego w Krakowie:

a) w Dziale budownictwa lądowego (architektura i policya budowlana):

1) na trzy posady inspektorów Budownictwa miejskiego w IX klasie rangi z płacą roczną 2800 Koron, z kwaterowem 960 Kor. i dodatkiem budowlanym 400 Koron rocznie oraz z prawem do czterech trzechleci po 200 Koron rocznie.

2) na dwie posady adjunktów Budownictwa miejskiego w X klasie rangi z płacą roczną 2200 Koron, z kwaterowem 768 Kor. i dodatkiem budowlanym 400 Koron rocznie, oraz prawem do trzech trzechleci po 200 Kor. rocznie.

b) w Dziale Inżynieryi:

3) na posadę inżyniera Budownictwa miejskiego w IX klasie rangi z poborami i prawami jak pod 1).

Do uzyskania jednej z powyższych posad wymaga się oprócz warunków ogólnych (jak nieposzlakowane życie, wiek poniżej lat 40, zupełna zdatność fizyczna do urzędowania), aby kandydaci wykazali się, iż ukończyli c. k. szkołę politechniczną (wydział architektury, wzgl. inżynieryi) i że złożyli drugi egzamin państwowy z dodatnim wynikiem.

Pierwszeństwo do otrzymania posady mają kadydaci, którzy posiadają odpowiednią praktykę w służbie autonomicznej, lub państwowej i mogą się wykazać że złożenia egzaminu administracyjnego w c. k. Namiestnictwie.

Posady wymienione będą nadane prowizorycznie.

Po roku zadawalającej służby i ewentualnie po wykazaniu się ze złożenia z dodatnim wynikiem egzaminu administracyjnego nastąpi stabilizacya z zaliczeniem czasu prowizorycznej służby do czasu policzalnego przy wymiarze emerytury.

Urzędnikom Budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, podlegających zatwierdzeniu Magistratu krakowskiego, a więc na wszelkie budowle w Krakowie, ani też budowli takich prowadzić.

Podania przy dołączeniu metryki urodzin, świadectw ze złożonych egzaminów, świadectwa zdrowia, oraz świadectw z odbytej praktyki, wraz z krótkim opisem przebiegu życia, należy wnosić do Prezydyum Magistratu najdalej do dnia 30 czerwca 1911.

Nadmienia się, że etat posad Budownictwa miej. obejmuje w dziale budownictwa lądowego 1 posadę rangi VI., 2 posady rangi VII, 3 posady rangi VIII, 4 posady rangi IX i 3 posady rangi X. W dziale zaś inżynieryi 3 posady rangi VI, 3 posady rangi VII, 4 posady rangi VIII i 3 posady rangi IX.

927 Z prezydyum Magistratu m. Krakowa.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.